




JASMINA KORCZAK-SIEDLECKA \*

 <https://orcid.org/0000-0002-7865-4376>

## BIBLIJNY PROROK WŚRÓD ŻUŁAWSKICH BARBARZYŃCÓW

KREACJA WŁASNEGO „JA” PASTORÓW W RELACJACH Z PARAFIANAMI.  
LUTERAŃSKIE KSIĘGI KOŚCIELNE JAKO SAMOŚWIADECTWA (XVII–XVIII WIEK)

### Abstract

A Biblical Prophet among the Barbarians in the Vistula Delta Region:  
The Creation of Pastors' Self-Image in Relations with Their Parishioners – Lutheran  
Church Books as Egodocuments (Seventeenth–Eighteenth Century)

Lutheran parish books from the Vistula Delta region are egodocumentary sources that reveal a fascinating world of the inner life of pastors and their complex relations with their parishioners. Following the assumption that interpersonal relations were central to the individual in the early modern period, the author interprets the source text as an interaction. It turned out that the main point of reference for pastors was their parishioners. Being their priest was the life mission of the authors of the church books under study. However, peasants were not passive recipients of their teachings, but actively created the communal life, which often led to tensions. There was an inversion of the social hierarchy, where the person standing above was dependent on the group standing below. The analysis of the sources demonstrates the narrative strategies used by the authors of the church books in response to these conflict situations. The pastors created an image of themselves to justify their failures and prove that they were fulfilling their mission properly.

**Keywords:** Protestantism, Lutheranism, egodocuments, peasants, pastors, religious relations, rural social life, Church, seventeenth century, eighteenth century

---

\* Aleksander-Brückner-Zentrum für Polenstudien,  
Martin-Luther-Universität, Halle-Wittenberg  
 [jasmina.k.siedlecka@gmail.com](mailto:jasmina.k.siedlecka@gmail.com)

Nadesłany 29.09.2023; Nadesłany po poprawkach 14.06.2024; Zaakceptowany 10.09.2024

## WSTĘP

Księgi kościelne z Prus Królewskich przechowywane obecnie w Ewangelickim Archiwum Centralnym w Berlinie pokazują świat doświadczeń, emocji i relacji mieszkańców nowożytnych społeczności wiejskich. W niniejszym artykule skupimy się na autorach tych ksiąg: luterańskich pastorach, zadamy pytania o ich doświadczenia, interpretację otaczającej rzeczywistości, o ich tożsamość, a zwłaszcza o sposób autokreacji. Głównym punktem odniesienia będą przy tym parafianie – zamożni chłopci (gburzy). Założeniem przyjętej interpretacji jest bowiem to, że w kulturze nowożytnej Europy jednostka była zawsze silnie zależna od innych i to grupa (a nie ona sama) decydowała o jej tożsamości i społecznej użyteczności. W świecie wiejskiej parafii jest to tym ciekawsze, że osoba teoretycznie stojąca wyżej w hierarchii (pleban, duchowny) była zależna od ludzi stojących niżej (parafianie, chłopci). Wobec zamożności i dość szerokiej niezależności gospodarzy na Żuławach standardowe układy hierarchiczne mogły być łatwo odwrócone. Zmagania pastorów z utrzymaniem swojego autorytetu znalazły odzwierciedlenie w pisanych przez nich samoświadectwach. Wierni nie byli jedynie biernymi odbiorcami nauk głoszonych z ambon, ale aktywnie uczestniczyli w kształtowaniu relacji z duchownymi. Niniejszy artykuł opowiada więc pośrednio także o mieszkańcach wsi.

Wśród polskich historyków pastorskie samoświadectwa nie cieszyły się zainteresowaniem, choć ostatnio artykuł poświęcił im na łamach „Zapisek Historycznych” Wojciech Kriegseisen. Swoją analizę oparł na innym typie źródeł (diariusze, listy) i postawił im inne pytania, skupiając się na stosunku litewskich ministrów reformowanych do sytuacji politycznej i wyznaniowej w Rzeczypospolitej na przełomie XVII i XVIII w.<sup>1</sup> Niniejszy tekst zaprezentuje odmienny sposób interpretacji źródła i pokaże inny obraz ewangelickiego duchownego, odnosi się zresztą do innego środowiska: parafii luterańskich w Prusach Królewskich zamieszkałych przez zamożnych, niemieckojęzycznych chłopów czynszowych.

Artykuł został podzielony na trzy części. W pierwszej zadano pytanie o egodokumentalny charakter ksiąg kościelnych oraz scharakteryzowano samoświadectwa luterańskich duchownych. W drugiej części zaproponowano interpretację wpisów w kronice Groß Zünder jako *case study*. Natomiast w trzeciej – dogłębnej analizie poddano sposób autokreacji autorów.

## EWANGELICKIE KSIĘGI PARAFIALNE JAKO EGODOKUMENTY

Księgi kościelne nie są typem źródeł historycznych, po które często sięgają badacze wykorzystujący źródła egodokumentalne. Standardowo zawierały one

---

<sup>1</sup> Wojciech KRIEGSEISEN, *Widziane z plebanii. Świat i ludzie w diariuszach dwóch duchownych ewangelickich z Rzeczypospolitej przełomu XVII i XVIII wieku*, *Zapiski Historyczne*, t. 87: 2022, z. 1, s. 63–89, DOI: <http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2022.03>.

rejestry chrztów, ślubów i pogrzebów, a więc informacje zobiektywizowane. Jednakże omawiane tu księgi kościelne z terenu Żuław są źródłami znacznie bogatszymi. W części z nich można znaleźć m.in. kroniki parafialne, listy pastorów, nauczycieli, darczyńców czy parafian, inwentarze kościelne, informacje o remontach, odpisy dokumentów i korespondencji, zapisy modlitw i pieśni. Wiele z nich zawiera zindywidualizowane wpisy i osobiste komentarze autorów. Można je więc zaliczyć do wszystkich typów samoświadectw zdefiniowanych przez Benignę von Krusenstjern: a) w których treść źródła centralnie odnosi się do piszącego, b) w których autor pisze, co go zainteresowało, poruszyło, co przeżył, zaobserwował, c) w których udział świata jest na pierwszym planie, a osoba piszącego pozostaje w tle, d) w których „ja” nie jest wspomniane, jest niepersonalne, ukryte<sup>2</sup>. W tym ostatnim przypadku możemy poznać poglądy autorów czy ich stosunek do opisywanych wydarzeń i ludzi poprzez określenia wartościujące jak „zły”, „zadziwiający”, „niecnotliwy”, „arcylądak”.

Największą personalizację zapisów można znaleźć w kronikach parafialnych. Pastorzy sami decydowali o tym, jakie wiadomości w nich podawali i czy ujmowali narrację w formie zobiektywizowanej czy subiektywnej. Wiele miejsca zajmują w nich informacje o renowacji budynków kościelnych czy zakupie sprzętów liturgicznych, ale znajdziemy też opisy działań wojennych, epidemii, powodzi, nadzwyczajnych zjawisk pogodowych, komet, wizyt znamienitych gości lub podejrzanych przybłędów, przypadków samobójstw, poligamii, nierządu, rzadkich chorób, nagłych wypadków śmierci<sup>3</sup>. Autorzy tych egodokumentów ujawniali własne „ja” na wielu poziomach, „ja” uwikłane w różne relacje, odkrywając przed czytelnikami własne przeżycia, osądy, emocje. Sam dobór wydarzeń upamiętnionych w kronice również świadczy o tym, co uważali za ważne lub interesujące<sup>4</sup>. Na Żuławach Gdańskich luteranie stanowili większość konfesyjną i nie musieli obawiać się rekatolicyzacji, dlatego napięcia międzywyznaniowe nie należą do istotnych tematów tamtejszych samoświadectw. Inaczej było na Żuławach Malborskich, gdzie sytuacja luteranów była trudniejsza. W pochodzących stamtąd księgach kościelnych nie brakuje narzekań na przykrości ze strony katolickich plebanów, choć nie są one dominujące.

<sup>2</sup> Benigna VON KRUSENSTJERN, *Was sind Selbstzeugnisse? Begriffskritische und quellenkundliche Überlegungen anhand von Beispielen aus dem 17. Jahrhundert*, *Historische Anthropologie*, Jg. 2: 1994, H. 3, s. 464, DOI: <https://doi.org/10.7788/ha.1994.2.3.462>.

<sup>3</sup> Ostatnio na ten temat pisał Radosław Kubus; zob. Radosław KUBUS, *Gwałtowne zjawiska pogodowe oraz klęski żywiołowe na Żuławach i Mierzei w świetle kroniki kościoła ewangelickiego w Drewnicy (XVII–XVIII w.)*, [in:] *Ekologia Prus Królewskich*, red. Wojciech ZAWADZKI, Pelplin 2022, s. 257–284.

<sup>4</sup> Gabriele JANCKE, *Autobiographie als soziale Praxis. Beziehungskonzepte in Selbstzeugnissen des 15. und 16. Jahrhunderts im deutschsprachigen Raum*, Köln 2002, s. 33–34.

Aktywność pisarska ewangelickich duchownych (różnych denominacji) nie jest niczym zaskakującym – należą oni do najczęstszych autorów samoświadectw w obszarze niemieckojęzycznym, w Anglii i Niderlandach<sup>5</sup>. Byli w końcu ludźmi pióra, dobrze wykształconymi, wprawionymi w komentowaniu rzeczywistości, wartościowaniu czynów, opisywaniu życia, w introspekcji. W dotychczasowych analizach egodokumentów pastorów podkreślano, że dla tej grupy społecznej charakterystyczne jest stawianie swojego życia zawodowego w centralnym miejscu narracji. Nie jest to wcale oczywiste, bo choćby rzemieślnicy rzadko kiedy odnosili się w egodokumentach do swojej pracy. Zawód duchownego był jednak wyjątkowy, ponieważ wiązało się z nim szczególne poczucie misji. Stąd samoświadectwa tej grupy to w dużej mierze opisy przebiegu kariery, gdzie ważne były egzaminy, urzędy, synody, kazania<sup>6</sup>.

Tak jak wykazano to na przykładzie samoświadectw pastorów na innych terenach, na Żuławach również duchowni koncentrowali się na życiu zawodowym. Prezentowali siebie, informując o tym, kto i kiedy ich egzaminował, wprowadzając i ewentualnie, gdzie pełnili wcześniejszą posługę. Tylko niektórzy podawali miejsce pochodzenia, a zupełnie wyjątkowo ujawniano informacje o rodzinie<sup>7</sup>. Wraz z objęciem urzędu nowy proboszcz dokonywał pierwszego wpisu, w którym przedstawiał swoją osobę. Często pisali o sobie wprost: albo w formie bardziej zewnętrznej, zobiektywizowanej, odwołując się do faktów, np. „parafia zaprosiła mnie Henryka Tilemanna na kazanie gościnne, które wygłosiłem 9 lutego...”<sup>8</sup>, albo w formie wewnętrznej, subiektywnej, ujawniając bezpośrednio swoje emocje i osądy: „ja cierpiałem”, „ja myślałem”. Pozwala to na przeprowadzenie dogłębnej analizy tożsamości autorów, ich życia wewnętrznego, świata wartości, stosunku do rzeczywistości.

Pastorzy rekrutowali się przede wszystkim ze środowisk mieszczańskich; ci, którzy urodzili się na wsi, wywodzili się z reguły z rodzin duchownych, a następnie kształcili w mieście, i nie można wiązać ich pochodzenia ze stanem chłopskim<sup>9</sup>. Wielu z nich uzyskało wykształcenie uniwersyteckie. Zazwyczaj

---

<sup>5</sup> *Getreue Kirchendiener – gefährdete Pfarrherren. Deutschschweizer Prädikanten des 17. Jahrhunderts in ihren Lebensbeschreibungen*, hrsg. v. Lorenz HEILIGENSETZER (Selbsteugnisse der Neuzeit, Bd. 15), Köln 2006, s. 16 (tamże dalsza bibliografia).

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 17; W. KRIEGSEISEN, *op.cit.*, s. 75.

<sup>7</sup> G. JANCKE, *op.cit.*, s. 70–75.

<sup>8</sup> „Verschrieb das Kirchspiel mich Henricum Tilemannum zu einer Gastpredigt. Als ich nun selbige d. 9. Febr. Dom. Sept. gehalten...”; *Historische Anmerckung was sich in der Evangelisch-Lutherischen Kirchen des Lesewitschen Kirchspiels Viel Jahr nacheinander begeben undt zugetragen hatt*, Groß Lesewitz, 1653, Evangelisches Zentralarchiv in Berlin (dalej cyt. EZA), sygn. 980/6620, s. 353.

<sup>9</sup> Maciej PTASZYŃSKI, *Narodziny zawodu. Duchowni luterkańscy i proces budowania konfesji w Księstwach Pomorskich XVI/XVII w.*, Warszawa 2011, s. 151–162.

pochodzili z Prus Królewskich, ewentualnie z Prus Książęcych (później Królestwa Prus), Pomorza lub odleglejszych terenów niemieckojęzycznych. Analiza egodokumentów pastorów wiejskich jest tym ciekawsza, że daje wgląd w zderzenie się odmiennych stylów życia, hierarchii wartości oraz punktów widzenia teologów i rolników. Duchowni ci znajdowali się w kłopotliwym położeniu – byli jednocześnie i obcymi, i swoimi. Poczucie wyobcowania, niezrozumienia i niedopasowania do otoczenia nie raz pojawia się w pastorskich samoświadectwach, zwłaszcza w pierwszych latach urzędowania. Jednocześnie nie brakuje też przykładów pomyślnej integracji z miejscową ludnością i wyrazów wspólnej, lokalnej identyfikacji.

Księgi parafialne są egodokumentami zbiorowymi. Zapisy metrykalne miały być obowiązkowo kontynuowane niezależnie od zmian na urzędzie kaznodziejskim. Pojedynczą księgę zapisywano więc przez dziesiątki lat – średnio około 80, przy czym niektóre nawet przez niemal 200 lat. Inne „składowe” ksiąg kościelnych, jak historia parafii, były osobistą inwencją autora i z reguły nie kontynuowano kroniki założonej przez kogoś innego. Wieloautorstwo wyrażało się natomiast w nawiązywaniu swego rodzaju dialogu z poprzednikami i następcami. Zdarzało się, że piszący kierowali uwagi, przestrogi i porady wprost do przyszłych pokoleń kaznodziejów, by pomóc im odnaleźć się w niełatwych realiach wiejskiej parafii. Tak zwrócił się do adresata wielebny parafii Tannsee (obecnie Świerki, Żuławy Malborskie): „Mojemu drogiemu panu sukcesorowi [...] pozostawiam życzliwie moje pastorskie życzenia i błogosławieństwo [...]. Do przyjacielskiej wiadomości niech służy to mojemu przyszłemu miłemu panu bratu na urządzie”<sup>10</sup>. Wyraźnie daje się zauważyć poczucie grupowej tożsamości i wspólnoty zawodowej<sup>11</sup>. Prowadzenie księgi kościelnej było dla duchownych okazją do nawiązania komunikacji z poprzednikami oraz następcami i do podzielenia się doświadczeniami, także negatywnymi. Pozwalało sobie przy tym na szczere komentarze odnośnie do otaczającej rzeczywistości i środowiska społecznego. Zapisy te nie były przeznaczone dla parafian, choć czasem trafiały w ich ręce, co prowadziło do różnych nieprzyjemnych sytuacji. W związku z tym niektórzy pastory kierowali do swoich następców także polecenia mające na celu uchronienie księgi przed niepowołanymi czytelnikami. Odbiorcami zapisów mieli być więc przede wszystkim następcy na urządzie.

---

<sup>10</sup> „Meinem lieben H. Successori [...] hinterlasse ich wolmeinend meinen priester[lichen] Wunsch und Seegen. Zur fr[eundlichen] Nachricht dientt dieses meinem zukunfftigen, lieben herrn Ambt-Bruder”; Kirchenbuch der Evangelischen Gemeine Jesu Christi zu Tannsee u. Nü-dau, Tannsee, 1714, EZA, sygn. 980/6753, s. 333.

<sup>11</sup> G. JANCKE, op.cit., s. 67–70.

Mieszkańcy wsi też mieli pewien wpływ na powstawanie omawianych źródeł. Już od końca XVI w. dzieci obu płci uczęszczały do szkół parafialnych, więc umiejętność pisania, a zwłaszcza czytania nie była tu niczym zaskakującym. To dlatego pastory obawiali się, że wierni uzyskają dostęp do ksiąg, a wraz z tym – do szczerych wynurzeń duchownych. Przeprowadzona analiza wykazała, że zdarzało się, iż poszczególni parafianie wymazywali bądź skreślali niewygodne dla siebie fragmenty, a nawet zamierzali spalić cały egzemplarz. Księgi te są także dobrym źródłem do badania mieszkańców wsi, ponieważ znajdziemy w nich wiele informacji o relacjach wewnątrz wspólnoty i charakterystykę poszczególnych postaci. Wielu piszących nawet przy zapisach metrykalnych kreśliło indywidualne rysy parafian i dodawało ciekawe komentarze<sup>12</sup>.

Klasyczne badania nad egodokumentami skupione były na analizie autora jako autonomicznej jednostki. Centralnym punktem samoświadectw z epoki nowożytnej są jednak związki interpersonalne, dlatego – za Natalie Zemon Davis, Gabriele Jancke i Claudią Ulrbich – proponujemy przesunięcie spojrzenia z indywidualium na relacje<sup>13</sup>. W niniejszym artykule zastosowano metodologię badania samoświadectw, wedle której tekst odczytuje się jako interakcję (z czytelnikami, z Bogiem, z rodziną i innymi), a nie pyta się o stopień indywidualizacji autora. Z samej definicji bycie (ewangelickim) księdzem polega na nawiązywaniu i utrzymywaniu odpowiednich stosunków z innymi: parafianami, zwierzchnikami, pracownikami kościelnymi, innymi pastorami, krewnymi, gośćmi. Nie należy także zapominać o relacji z Bogiem, kluczowej w tamtej epoce nie tylko dla duchownych<sup>14</sup>. W społeczeństwie nowożytnym tożsamość jednostki zawsze była określana przez innych, niezależnie od jej pozycji<sup>15</sup>.

Postawmy wobec tego pytanie, jakie były najważniejsze relacje w życiu luteranckiego księdza w świetle badanych żuławskich ksiąg kościelnych? Oczywiście trudno o jednoznaczną odpowiedź, bo wiele zależało od czynników indywidualnych i charakteru zapisów: na przykład jeden autor ujawniał duże zaangażowanie emocjonalne w relacjach z żoną i dziećmi, drugi nie pisał o nich wcale (co oczywiście nie przekreśla wagi związków rodzinnych w jego

---

<sup>12</sup> Autorka przygotowuje osobny artykuł o mieszkańcach wsi na podstawie analizy żuławskich ksiąg kościelnych.

<sup>13</sup> Gabriele JANCKE, Claudia ULBRICH, *Vom Individuum zur Person. Neue Konzepte im Spannungsfeld von Autobiographietheorie und Selbstzeugnisforschung*, Querelles. Jahrbuch für Frauen- und Geschlechterforschung, Bd. 10: 2005, s. 7–27, DOI: <https://doi.org/10.25595/601>; Natalie ZEMON DAVIS, *Boundaries and the Sense of Self in Early Modern France*, [in:] *Reconstructing Individualism: Autonomy, Individuality, and the Self in Western Thought*, ed. Thomas C. HELLER [et al.], Stanford 1986, s. 53–63.

<sup>14</sup> G. JANCKE, C. ULBRICH, op.cit., s. 21.

<sup>15</sup> Jaśmina KORCZAK-SIEDLECKA, *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku* (Monografia Fundacji na rzecz Nauki Polskiej), Toruń 2021.

życiu, mógł po prostu nie odczuwać potrzeby pisania o nich w księgach parafialnych). Byli tacy, którzy przelewali na papier bardzo osobiste modlitwy, inni ograniczali się do standardowych formuł zwrotu do Boga. Możemy jednak stwierdzić, że dla wszystkich podstawową grupą odniesienia byli parafianie, bo to działalność zawodowa była w centrum pastorskich egodokumentów. Od działań i postawy wiernych zależało, jak będzie przebiegać pełnienie urzędu duchownego: to oni poddawali go ocenie, to z nimi dzień w dzień duchowni pracowali, rozmawiali, spotykali się, kłócili. Poniżej na przykładzie samoswiadectwa z jednej z żuławskich parafii przedstawimy, w jak skomplikowany sposób pastorzy kreowali siebie w odniesieniu do swoich relacji z mieszkańcami wsi.

EGO UWIKŁANE W PARAFIALNE RELACJE:  
STUDIUM PRZYPADKU

Spośród żuławskich ksiąg kościelnych poziomem personalizacji wyróżnia się kronika z Groß Zünder (obecnie Cedry Wielkie) z lat 1648–1732 wraz z kontynuacją z lat 1733–1804, przechowywana obecnie w Ewangelickim Archiwum Centralnym w Berlinie<sup>16</sup>. Była to parafia luterańska składająca się z dwóch wsi na Żuławach Gdańskich: Groß Zünder i Klein Zünder (obecnie Cedry Małe). Obszar ten objęty był jurysdykcją Gdańska, gdzie rada miejska pełniła jednocześnie funkcję władzy administracyjnej i zwierzchnika Kościoła. To ona powoływała na urząd kaznodziejów i nauczycieli oraz decydowała o ich uposażeniu. Jednocześnie to mieszkańcy wsi płacili na utrzymanie duchownych i kościoła dziesięciny, opłaty kwartalne, a za poszczególne posługi – akcydentalne, do tego dochodziły inne zobowiązania, jak dostarczanie drewna opałowego czy naprawianie pastorskich budynków<sup>17</sup>. Finansami na poziomie parafii zajmowali się wityrcy (*Kirchenväter*) wybierani spośród miejscowych gospodarzy; składali oni przed magistratem sprawozdania ze swojej działalności. Właściwą podstawą utrzymania się pastorów było uposażenie w ziemię – w Groß Zünder w pierwszej połowie XVIII w. były to 3 łany i 20 mórg – którą z reguły dzierżawiono miejscowym, choć zdarzało się, że duchowni brali na siebie ciężar

<sup>16</sup> Kirchenbuch von Groß Zünder. Kirchen Cronick. Waß sich nachdencklich in dem Kirchspiel begeben, 1648–1732, EZA, sygn. 980/5723; Gros-Zindersches Kirchen-Buch. Kirchen-Chronick, Groß Zünder, 1733–1804, EZA, sygn. 980/5724.

<sup>17</sup> Szczegółowe informacje na temat finansowania kościołów wiejskich w dobrach Gdańska zob. Edmund KIZIK, *Struktura administracyjna i finansowanie gdańskiego kościoła luterańskiego w XVII wieku*, [in:] *Gdańsk w epoce Bartholomäusa Milwitza. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Klasztor OO. Karmelitów w Gdańsku dnia 15 maja 2008 roku*, red. idem (Res Gedanenses. Studia i Materiały Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, t. 4), Gdańsk 2010, s. 50–51.

prowadzenia gospodarstwa (oczywiście z pomocą zatrudnionej czeladzi). Do tego do ich dyspozycji był dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi. W sumie gwarantowało to co najmniej godne warunki życia, jednakże wobec nadzwyczajnej zamożności gburów żuławskich nie dawało to przewagi ekonomicznej nad parafianami.

Mieszkańcami rzeczonych wsi byli zamożni gospodarze i gospodynie, ich rodziny i służba, a także rzemieślnicy, zagrodnicy i zagrodniczki, w sumie zapewne około 500 osób. Określenie „chłopi” wprowadza więcej zamętu, niż cokolwiek wyjaśnia, ponieważ z włościanami na Mazowszu czy w Małopolsce Żuławiacy nie mieli prawie nic wspólnego. W Groß Zünder było 18 właścicieli gospodarstw, z których tylko jeden dysponował łanem ziemi, a reszta minimum trzema, przy czym najbogatszy był sołtys mogący się pochwalić 10 łanami i trzema „dworami”. Gospodarze płacili czynsz, ponadto zobowiązani byli do szarwarków, czyli prac w niewielkim wymiarze na rzecz administracji, których nie wykonywali sami, jako że dysponowali liczną służbą i pracownikami sezonowymi. Nieruchomości stanowiły ich własność, którą mogli obracać<sup>18</sup>. Druga wieś należąca do parafii – Klein Zünder – składała się z gospodarzy posiadających zazwyczaj dwa łany. Być może fakt ten wiąże się w pewien sposób z tym, że mieszkańcy tej mniejszej miejscowości nie wchodzili z pastorem w takie konflikty jak elita wsi kościelnej.

Księga z Groß Zünder powstawała w okresie urzędowania 11 proboszczów, przy czym wpisy kronikarskie o charakterze egodokumentów są autorstwa dwóch z nich. Pierwszy to Tobias Colerus<sup>19</sup>, urodzony w 1620 r. w Norymberdze, który całe swoje dorosłe życie spędził na Żuławach Gdańskich: od 1642 r. jako nauczyciel przy kaplicy w Sperlingsdorf (obecnie Wróblewie), od 1649 r. jako pastor w Letzkau (obecnie Leszkowy), w 1658 r. przeniesiony do Groß Zünder, gdzie pozostał na urzędzie kaznodziei do swojej śmierci w 1676 r.<sup>20</sup> Drugi to Johann Moneta, urodzony w 1698 r. w Rosenbergu (obecnie

---

<sup>18</sup> Więcej na temat sytuacji prawnej i gospodarczej mieszkańców Żuław zob. Antoni MĄCZAK, *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich w początkach XVII wieku* (Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, t. 2), Warszawa 1962; Przemysław SZAFRAN, *Żuławy Gdańskie w XVII wieku. Studium z dziejów społecznych i gospodarczych* (Seria Monografii Pomorskich), Gdańsk 1981. Późniejsza historia regionu, także w wymiarze stosunków religijnych, została przedstawiona niedawno w: Wojciech ZAWADZKI, *Żuławy Malborskie i Elbląskie 1772–1945. Perspektywa społeczno-religijna*, Pelplin 2021.

<sup>19</sup> Niestety wpis o Tobiasie Colerusicie zawarty w: Ludwig RHESA, *Kurzgefaßte Nachrichten von allen seit der Reformation an den evangelischen Kirchen in Westpreußen angestellten Predigern. Auf Veranstaltung des Königlichen Consistoriums*, Königsberg 1834, s. 98, jest niewiarygodny i zawiera zaskakujące błędy, np. informuje, że Colerus został introdukowany w Groß Zünder w 1658 r., a zmarł w 1657 r.

<sup>20</sup> Na podstawie wpisu w księdze parafii Letzkau: Kirchenbuch von Letzkau. Catalogus deren Personen, welche alhier das Predigt amt verwalten, Letzkau, 1592–1865, EZA, sygn. 980/5740,



Susz), syn Jana – uznanego polskiego pastora w kościele św. Ducha w Gdańsku – i Elżbiety Hartmann, córki burmistrza Susza. Ojciec zasłużył się zwłaszcza dla polskojęzycznych mieszkańców Gdańska: przetłumaczył na język polski i opublikował konfesję augsburską, przepisy liturgiczne oraz kancjonał, ponadto był autorem bardzo popularnych podręczników do nauki języka polskiego<sup>21</sup>. Młodszy Moneta nie powtórzył sukcesu ojca, mimo świetnego wykształcenia, zdobytego najpierw w Gdańskim Gimnazjum Akademickim<sup>22</sup>, następnie na uniwersytetach w Królewcu<sup>23</sup> i Wittenberdze<sup>24</sup>. W 1728 r. ordynowany na kaznodzieję w Groß Zünder pozostał na tym stanowisku do swojej śmierci w 1757 r., przy czym doczekał się awansu na seniora ministrów Żuław Gdańskich. Obaj duchowni dogłębnie przedstawili w kronice parafialnej swoje doświadczenia w trakcie wieloletniej służby w Cedrach. Co ciekawe, wchodzili ze sobą w swego rodzaju dialog: później urzędujący pastor Moneta zapisywał na marginesach komentarze do tekstu żyjącego kilkadziesiąt lat wcześniej Colerusa (il. 1). Ponadto pastory cytowali wypowiedzi oraz dokumenty autorstwa innych osób, w tym m.in. suplikę miejscowych chłopów skarżących się władzom na rzeczonych duszpasterzy. Źródło to jest więc samoświadectwem zbiorowym.

Kronikę Groß Zünder rozpoczyna w 1663 r. Tobias Colerus od cytatu z Listu do Rzymian 9,1: „Prawdę mówię w Chrystusie, a nie kłamię, w czym mi poświadcza sumienie moje”<sup>25</sup>. Autor nadaje więc na wstępie swojej kronice charakter świadectwa i chce przekonać odbiorców o prawdziwości swoich słów. Właściwa treść zaczyna się od wiele mówiącej deklaracji: „Chciałbym za św. Szczepanem [Dzieje Apostolskie 7,52 – J.K.-S.] o mojej parafii Cedry Wielkie wszystkim sąsiadom<sup>26</sup> powiedzieć i spytać, którego proroka «pastora»

---

s. 464–465, oraz informacji zawartych w księdze parafii Groß Zünder. Nie udało się dotrzeć do jakichkolwiek wzmianek na temat jego wykształcenia.

<sup>21</sup> Zbigniew NOWAK, *Moneta Jan (1659–1735)*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, red. Wiesława ALBRECHT, Emanuel ROSTWOROWSKI, Wrocław 1976, s. 651–652.

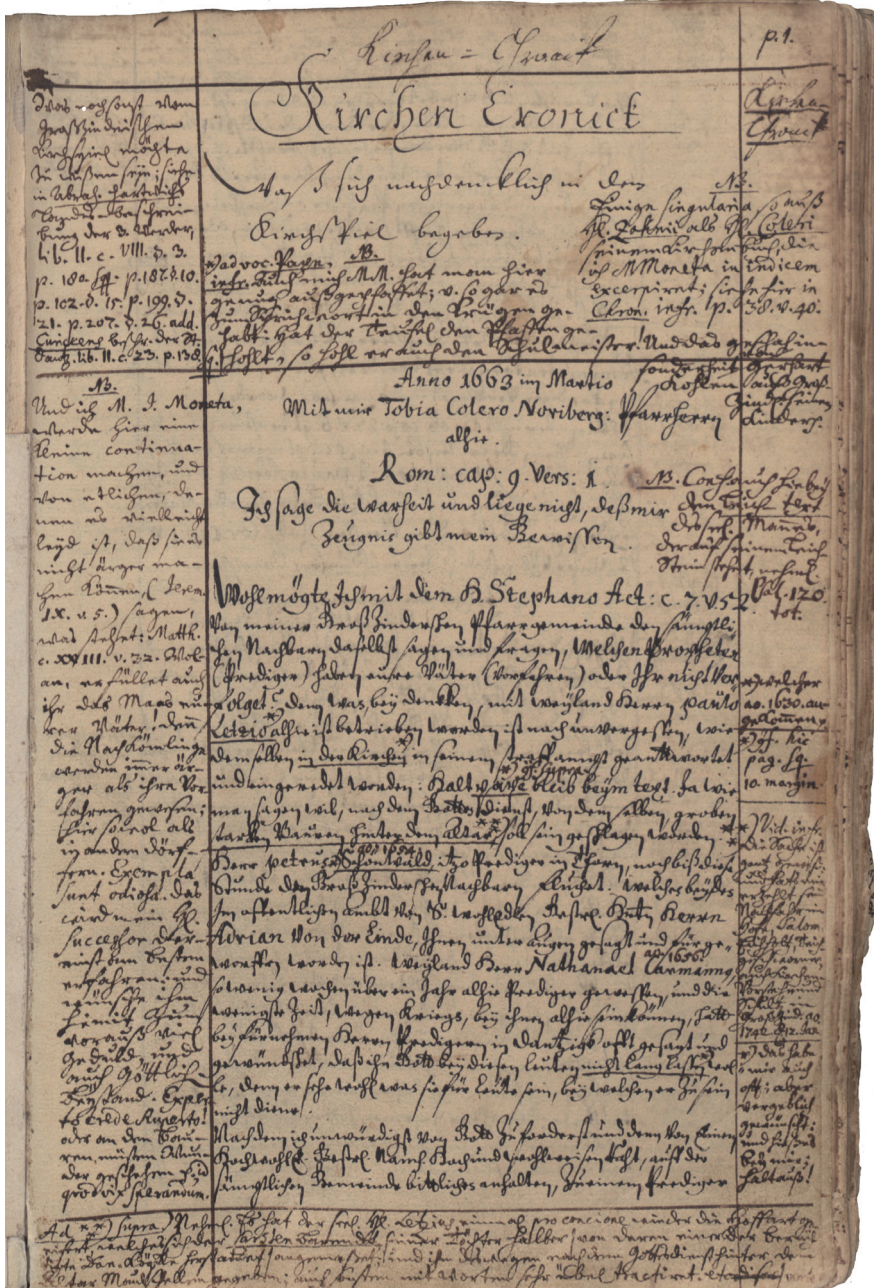
<sup>22</sup> Do Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego wpisał się w 1712 r.; zob. *Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580–1815*, opr. Zbigniew NOWAK, Przemysław SZAFRAN (Seria Źródła Historycznych Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, nr 6), Poznań 1974, s. 292.

<sup>23</sup> Gdzie immatrykułował się w 1714 r.; zob. *Die Matrikel der Albertus-Universität zu Königsberg in Preussen 1544–1829*, Bd. 2: *Die Immatrikulationen von 1657–1829*, bearb. v. Georg ERLER, Leipzig 1911–1912, s. 282.

<sup>24</sup> Ludwíg Rhesa podaje, że Johann Moneta w Wittenberdze uzyskał nawet doktorat i habilitację, co wydaje się wątpliwe, skoro sam Johann Moneta we własnych wpisach biograficznych używał przed swoim nazwiskiem tylko tytułu magistra (M.); zob. L. RHESA, op.cit., s. 99.

<sup>25</sup> „Rom. cap. 9. ver. 1 Ich sage die warheit und liege nicht, deß mir zeugnis gibt mein gewissen”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 1.

<sup>26</sup> Sąsiadami (*Nachbarn*) zwano tu właścicieli gospodarstw pełnołanowych.



Il. 1. Pierwsza strona kroniki z Groß Zünder z 1663 r. autorstwa pastora Tobiasa Colerusa. Na marginesach wpisy późniejszego pastora Johanna Monety z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XVIII w.

Źródło: Evangelisches Zentralarchiv in Berlin, sygn. 980/5723, s. 1.

wasi ojcowie «przodkowie» lub wy nie prześladowaliście?»<sup>27</sup>. W tych słowach ujawnia się kontekst i przyczyna powstania tekstu, mianowicie konflikt z parafianami. W skrócie: po wojnie polsko-szwedzkiej z lat 1655–1660 (tak zwanym potopie szwedzkim) zabudowania kościelne, w tym dom pastora, wymagały renowacji. Mieszkańcy wsi woleli jednak skupić się na odbudowie własnych gospodarstw i odmawiali wielebnemu Colerusowi przeznaczenia dodatkowych środków na rzecz plebanii. Wobec tego ten wziął sprawę w swoje ręce, zaciągnął pożyczkę na gminę i zaczął składać zamówienia na prace modernizacyjne i nowe wyposażenie, m.in. ławki do kościoła. Bardzo rozjuszyło to elitę gospodarzy, którzy chcieli mieć pełną kontrolę nad finansami parafii i samodzielnie decydować o tym, jakie wydatki będą potrzebne. Na to nałożyły się tarcia dotyczące innych kwestii, np. stylu kaznodziejstwa (o tym poniżej). Parafianie atakowali swojego duszpasterza na różne sposoby: znieważali go, szydzili z niego, usunęli jego krzesło z kościoła itp., doprowadzając wielebnego do wykluczenia społecznego i kryzysu emocjonalnego. Konflikt urósł do takich rozmiarów, że „sąsiedzi” złożyli oficjalną skargę u władz. Skłoniło to duchownego do opisania w księdze kościelnej całej sytuacji w taki sposób, by oczyścić się ze stawianych mu zarzutów. Jego historia nie jest więc zobiektywizowaną relacją z wydarzeń, a przedstawieniem swojego punktu widzenia, własnych osądów, przypuszczeń, motywacji, lęków w związku ze wspomnianym konfliktem. Ważną rolę odgrywają tu czynniki psychologiczne: osamotniony w walce Colerus mógł szukać zrozumienia tylko wśród (wyobrażonych) następców na urzędzie. Wątek ten podjął w latach dwudziestych i trzydziestych XVIII w. wielebny Johann Moneta, który również znalazł się w napiętych stosunkach z mieszkańcami wsi: „ja M. J. Moneta będę tu robił małą kontynuację i [...] mówię, jak stoi: Mat. XXIII v. 32: I wy też dopełniacie miary ojców waszych! Bo potomkowie są jeszcze gorsi niż byli ich przodkowie”. On także zwracał się do swojego następcy: „Mój sukcesor najlepiej się o tym przekona, i życzę mu niniejszym z góry dużo cierpliwości jak i Bożego wsparcia. [...] Ufaj temu, kto tego doświadczył”<sup>28</sup>. Dotychczas w historiografii raczej ignorowane<sup>29</sup>, tu spory

<sup>27</sup> „Wohl mögte ich mit dem H. Stephano Act: c. 7 v. 52. von meiner Groß Zinderschen pfarrgemeinde den sämptlichen nachbarn daselbst sagen und fragen, Welchen propheten (prediger) haben eure väter (vorfahren) oder ihr nicht verfolget?"; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 1.

<sup>28</sup> „Und ich M. J. Moneta, werde hier eine kleine continuation machen, und von etlichen [...] sagen, was stehet: Matth. c. XXIII v. 32. Wolan, erfüllet auch ihr das maas eurer väter! Denn die nachkömlinge werden immer ärger als ihre vorfahren gewesen; [...] das wird mein H. Successor der einst am besten erfahren, und wünsche ihm hiemit zum voraus viel geduld, und auch Göttlichen beystand. Experto crede ruperto!"; *ibid.*

<sup>29</sup> Postulat dokładniejszych badań nad konfliktami pastorów z parafianami zob. Maciej PTA-SZYŃSKI, *op.cit.*, s. 335–336; za: Luise SCHORN-SCHÜTTE, *The Christian Clergy in the Early Modern*

duchownych z wiernymi okazują się motywem przewodnim prowadzonych przez dziesięciolecia wpisów i elementem scalającym różne pokolenia pastarów w jedną wspólnotę doświadczeń.

Narracja księgi zbudowana jest wokół roli autora (autorów) jako duszpastera, co jest, jak już powiedziano, charakterystyczne dla tej grupy społeczno-zawodowej. Kluczowym zadaniem protestanckiego ministra było głoszenie Bożego Słowa, nawet oficjalna nazwa jego stanowiska to w niemieckim oryginale *Prediger*, czyli „kaznodzieja”, a nie „ksiądz” czy „pastor”. Właściwym określeniem parafian jest *Pfarrkinder*, także *Beichtkinder*, *Seelenkinder*, co stawia wiernych w pozycji dzieci, grupy zobowiązanej do posłuszeństwa wobec patriarchy, którą należy pouczać, pilnować, karcić (choć także się nią opiekować)<sup>30</sup>. Najczęściej jednak parafianie są w źródłach określani jako *Zuhörer*, czyli „słuchacze”<sup>31</sup>. W relacji z pastorem mieli przyjąć postawę bardziej bierną, ich pierwszym zadaniem było słuchanie, a następnie zastosowanie się do nauczania. Znamienne są słowa modlitwy wielebnego Samuela Leonharda Wächtera rozpoczynającego swoją posługę w żuławskiej parafii Groß Lesewitz (obecnie Lasowice Wielkie, Żuławy Malborskie): „Niech Trójjedyny Bóg [...] pobłogosławi mnie i wszystkich, którzy mnie słuchają”<sup>32</sup>. Utrzymanie modelowego układu mówiący/czytający/uczący/napominający – słuchający/wykonujący polecenia okazywało się w praktyce dużym wyzwaniem. W przeciwieństwie do katolickiego luterańskiego ksiądz nie był już pośrednikiem między Bogiem a wiernymi, który rozporządza odpuszczeniem grzechów oraz Ciałem i Krwią Chrystusa. Utrzymanie autorytetu stało się więc trudniejsze<sup>33</sup>. Pastor miał wyróżniać się spośród ludu nie dzięki aurze świętości, a kompetencjom religijnym, wyższej edukacji i wzorowemu postępowaniu. Faktycznie, żuławscy duchowni, w tym wielebny Moneta, byli bardzo dobrze wykształceni. Pytanie, jakie miało to znaczenie w oczach wiejskich parafian? Nawet najlepsze teoretyczne

---

*Holy Roman Empire: A Comparative Social Study*, *The Sixteenth Century Journal*, vol. 29: 1998, no. 3, s. 725, DOI: <https://doi.org/10.2307/2543685>.

<sup>30</sup> Analiza roli ewangelickiego duchownego jako patriarchy na podstawie egodokumentu zob. Ulrike GLEIXNER, *Religion, Männlichkeit und Selbstvergewisserung. Der württembergische pietistische Patriarch Philipp Matthäus Hahn (1739–1790) und sein Tagebuch*, *L'Homme. Zeitschrift für Feministische Geschichtswissenschaft*, Jg. 14: 2003, H. 2, s. 262–279.

<sup>31</sup> „Słuchacze” to standardowe określenie parafian w niemieckojęzycznych źródłach pisanych przez pastorów; zob. Hans-Christoph RUBLACK, „*Der Wohlgeplagte Priester*“: *Vom Selbstverständnis lutherischer Geistlichkeit im Zeitalter der Orthodoxy*, *Zeitschrift für Historische Forschung*, Bd. 16: 1989, H. 1, s. 1–30.

<sup>32</sup> „Der dreyeinige Gott [...] gebe zu allen meinen H[err]n amts verrichtungen seinen guten seegen und mache mich und alle die mich hören seelig”; *Kirchenbuch Groß Lesewitz*, 1731, EZA, sygn. 980/6620, s. 355.

<sup>33</sup> *Getreue Kirchendiener – gefährdete Pfarrherren*, s. 18.

przygotowanie do pełnienia urzędu kaznodziei mogło niewiele znaczyć w zderzeniu z rzeczywistością. Ogólnie pastory na wsi cieszyli się mniejszym poważaniem niż w mieście i niełatwo było im zbudować sobie autorytet wśród miejskiej ludności<sup>34</sup>.

Pastor-erudyta nie wypełniał swojej misji, jeśli go nie słuchano. A bycie głosicielem Słowa Bożego było najważniejszą życiową rolą, której inne sfery, jak rodzinna, były podporządkowane. Była to rola, do której przygotowywał się całe życie. Jeśli nie mógł czy nie potrafił jej wypełnić, to kim był i co dotychczas robił, stawało pod znakiem zapytania. W takim właśnie położeniu znaleźli się duchowni Groß Zünder. Tobias Colerus żalił się, że w okresie kulminacji konfliktu z parafianami, który trwał około rok, „przez większość moich słuchaczy nie byłem szanowany”<sup>35</sup>. Nieumiejętność nawiązania dobrych relacji z mieszkańcami wsi przekładała się na małą skuteczność kaznodziejskiej misji: „w niedzielę Reminiscere [druga niedziela Wielkiego Postu – J.K.-S.] chętnie stawiałem się do kazania, by zobaczyć, czy moi słuchacze będą zważali na kazanie i chcieli je przemyśleć, ale ich serca były i pozostały zatwardziałe [...]”. Co się tyczy jeszcze wspomnianych godzin modlitwy, najszlachetniejsi skarżący przychodzili w małej liczbie, wcale albo bardzo rzadko”<sup>36</sup>. To odbierało sens działalności pastorów. Wielebny Moneta dobrze rozumiał położenie Colerusa, bo dopisał: „To też często mówiłem, i wciąż też mówię: Oby Bóg zechciał, by to był ostatni raz, kiedy muszę im dawać kazania! Bo kto wierzy naszym kazaniom?”<sup>37</sup>.

Autorzy kroniki Groß Zünder malują obraz parafian, którzy zamiast słuchać i wypełniać nakazy, odrzucają ich autorytet, nie słuchają ich kazań, nie przychodzą na godziny modlitewne, nie poprawiają się pod wpływem nauczania. Uniemożliwiają w ten sposób duchownym realizację ich życiowej misji. Zajmują przy tym postawę bardzo aktywną: to oni zazwyczaj inicjują akcje, na które pastor musi odpowiadać. Oni swoich duszpasterzy atakują, zniesławiają, oczerniają, szepczą, wysławiają się z nich, podważają ich honor. Odwracają modelowy porządek i hierarchię społeczną, przejmują dominację w życiu gminy. Dochodzimy więc do sytuacji, w której sens życia świetnie wykształconego mieszczanina z szanowanej rodziny był uzależniony od działania podległych

<sup>34</sup> H.-Ch. RUBLACK, op.cit., s. 18–22.

<sup>35</sup> „Ich in wehrender zeit, von meinen zuhörern mehrern theils wenig geachtet worden”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 13.

<sup>36</sup> „Dom. Reminiscere hab ich gern eingestellet zu predigen, zusehen, ob sich meine zuhörér die predigten angelegen sein ließen, und sich bedencken wolten, aber ihre hertzen wearen und blieben verstokt [...]. Was der gedachten bettstunden noch betrifft, kamen die fürnehmsten kläger zum wenigsten, gar nicht oder ia gar selten”; *ibid.*, s. 10.

<sup>37</sup> „Auch dies habe ich offft gesagt, und sage es auch noch: wolte Gott es wäre bald das letzte mahl, daß ich ihnen predigen muß! Denn wer glaubt unsern predigten?”; *ibid.*, s. 9.

mu chłopów. Nie dziwi wobec tego, że autorzy kroniki przedstawiali swoich „słuchaczy” niemal wyłącznie negatywnie, jako: gwałtownych, upartych, krnąbrnych, chytrych, skąpych, samolubnych, fałszywych, dumnych, nadętych, przekornych, podstępnych<sup>38</sup>, przy czym najczęstszym określeniem jest „źli”. Przyjrzyjmy się, co stoi za wymienionymi epitetami. Parafianie są krnąbrni, przekorni, samolubni, czyli działają według swoich planów, niezgodnie z oczekiwaniami duchownego; chytry, podstępni, fałszywi – potrafią wykonać ruch, którego pastor nie jest w stanie przewidzieć; gwałtowni – gotowi na bezpośredni atak; uparci – konsekwentni w swoim działaniu; nadęci, dumni – przekonani o swojej wartości. Co prawda ich styl życia jest poddawany krytyce – bo upijają się w karczmie i trwonią majątek – ale nie tu leży przyczyna ich skrajnie negatywnej oceny. Warto zwrócić uwagę, że nigdzie nie określono chłopów mianem „głupi” ani nie wytykano im gorszego pochodzenia czy słabszego wykształcenia. Z dalszej treści wynika, że głównymi antagonistami pastorów byli członkowie elity wiejskiej, co w warunkach Żuław oznaczało ludzi zamożnych (często bogatszych od swoich duszpasterzy) i wpływowych (oczywiście w środowisku lokalnym), potrafiących przynajmniej czytać. Nie chcieli oni w stosunkach z duchownym ustawić się w pozycji pokornych owieczek, a raczej próbowali przejść nad nim kontrolę. Dążyli do zdobycia dominacji w życiu wiejskiej społeczności, także w sferze kościelnej. Gdy konflikt wybuchł, nie byli łatwymi przeciwnikami. Do tarć dochodziło często, o czym świadczą także sprawy znalezione w księgach sądowych<sup>39</sup>.

Niemniej ciekawym pytaniem jest: jaki był obraz pastorów w oczach mieszkańców wsi? Luterkańscy predykanci zazwyczaj byli jednocześnie przedstawicielami władzy świeckiej, w przypadku Żuław Gdańskich – rady miejskiej. Do pastora należało zwracać się *per* „pan”, tak kaznodzieje byli też oficjalnie tytułowani w dokumentach. Miało to podkreślać rangę urzędu duchownego i jego wyższość w relacjach z parafianami. Chłopi dążący do odwrócenia tej hierarchii i umniejszenia pozycji pastora względem siebie wołali na niego obraźliwym przezwiskiem „klecha” (*Pfaffe*). „Dość klecho, trzymaj się tekstu” miał rzucić uczestnik nabożeństwa do księdza, który napominał swoich słuchaczy w trakcie kazania. Johann Moneta dopisał z rozżaleniem: „mnie się tu już wystarczająco od klech nawyzywało”<sup>40</sup>. Rozpowszechnione było także powiedzenie

<sup>38</sup> „so viel unruhige, störrische, harte, trotzige, heimtückische, geitzige, eigennützig, falsche, stoltze, aufgeblasene und widerspenstige”; Groß Zünder, 1733, EZA, sygn. 980/5724, s. 4; „es gibt hier theils eine grund böse, falsche, trotzige und harte verstockte art leute in Groß Zünder”; Groß Zünder, 1664, EZA, sygn. 980/5723, s. 13.

<sup>39</sup> J. KORCZAK-SIEDLECKA, *op.cit.*, s. 294–315.

<sup>40</sup> „wie demselben in der kirchen in seinem straffampt geantwortet und eingeredet worden: Halt pape, bleib beym text. [...] Auch mich MM. hat man hier genug außgepfaffet”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 1.

„diabeł klechy przynosi”<sup>41</sup>. Pastorzy skarżyli się, że ludzie przeszkadzają im w czasie prowadzenia nabożeństwa, śmieją się, szepczą, przekrzykują, ziewają. Nie wystarczyło wykształcenie, dobre pochodzenie, poparcie władz zwierzchnich – duchowni ciągle musieli walczyć o swój autorytet w społeczności wiejskiej, nie zawsze jednak wiedzieli, jak robić to skutecznie.

Istotnym problemem były odmienne modele idealnego kaznodziei – inne wśród teologów, inne wśród wiejskich parafian. Dominująca w połowie XVII w. ortodoksja luteraska promowała kazania, które poprzez surowe napominanie miały skłonić słuchaczy do pokuty i wypełniania Bożego prawa (*Bußpredigt, Gesetzpredigt*). Co prawda zbawienie nie miało być już osiągalne dzięki dobrym uczynom, ale wciąż wszyscy wierni zobowiązani byli do przestrzegania biblijnych przykazań. Nieposłuszeństwo wobec Boga mogło doprowadzić do zesłania kary na całą społeczność<sup>42</sup>. Kazania były więc nastawione na wzbudzenie u wiernych lęku, przerażenia i w ten sposób nawrócenie ich na właściwą drogę postępowania. Wykształcony w tym duchu w połowie XVII w. wielebny Colerus przystąpił więc do karcenia słuchaczy z kazalnicy, krzycząc im „biada”. To wywołało jednak oburzenie i opór ze strony uczestników nabożeństwa, i to do tego stopnia, że złożyli na niego skargę u władz. W suplicie zarzucali, że duchowny: „z nienawiści i zawiści bez żadnego powodu w trakcie publicznego kazania pogrzebowego, za które trzeba było mu i tak drogo zapłacić, nie tylko przeciwko nam lamentował, «biada» na nas niewinnych ludzi krzyczał i niestosownie nam wszystkiego złego życzył i nam groził, choć każdy pobożny chrześcijanin, a tym bardziej pobożny duszpasterz, powinien każdemu, a zwłaszcza swoim słuchaczom, sprzyjać i wszystkiego dobrego życzyć”<sup>43</sup>.

Colerus sprostował, że powiedział dokładnie: „Obawiam się strasznej biedy, biedy<sup>44</sup> w Cedrach Wielkich, gdzie nic się nie zmienia i ludzie się nie poprawiają!”<sup>45</sup>. Autor zupełnie nie rozumiał, dlaczego jego słuchacze tak się oburzyli, skoro w kościele św. Jana w Gdańsku też na kazaniu krzyczano „biada”

---

<sup>41</sup> „sogar es zum sprichwort in den krügen gehabt: hat der Teufel den pfaffen gehohlt”; *ibid.* Zob. też J. KORCZAK-SIEDLECKA, *op.cit.*, s. 301–305; M. PTASZYŃSKI, *op.cit.*, s. 341.

<sup>42</sup> Norbert HAAG, *Predigt und Gesellschaft. Die Lutherische Orthodoxie in Ulm 1640–1740* (Veröffentlichungen des Instituts für Europäische Geschichte Mainz. Abteilung für Abendländische Religionsgeschichte, Nr. 145), Mainz 1992, s. 20–25, 46–53.

<sup>43</sup> „hatt er endlich auß gefaßetem haß und neid wider uns ohne alle gegebene ursache bey öffentlicher leichpredigt, die theuer genug von ihm müssen erkauffet werden, nicht allein wehe, wehe über uns unschuldige leute geschrieen, und uns wider die gebühr eines ieden frommen christen, viel mehr eines frommen seelsorgers der einem ieden, sonderlich aber seinen zuhörern alles gutes gönnen und wünschen soll, alles übels gedräuert und gewünschet”; Groß Zünder, 1633, EZA, sygn. 980/5723, s. 3.

<sup>44</sup> W sensie nieszczęścia.

<sup>45</sup> „Ich fürchte ein schreckliches wehe, wehe über Groß Zinder, wo es nicht anders wird und man sich nicht bessert!”; Groß Zünder, 1633, EZA, sygn. 980/5723, s. 8.

mieszczanom i nikt się jakoś nie skarżył. Ponadto wielebny czuł się po prostu uprawniony do takiej treści kazania i uważał za wielką niesprawiedliwość, że został za to oskarżony przed zwierzchnikami przez swoich parafian. Żalił się, że mieszkańcy Groß Zünder „obwołali go najbardziej złym i gniewnym pastorem”<sup>46</sup>, a przecież robił po prostu wszystko to, czego został nauczony i do czego został zobowiązany. Podobne sytuacje, kiedy dochodziło do zderzenia się różnych wyobrażeń o obowiązkach i uprawnieniach duchownych, nie należały do rzadkości. Gdy poprzedni proboszcz Groß Zünder surowo napomniął któregoś niedzieli swoich słuchaczy z powodu ich pychy i zbyt wystawnego stylu życia, jeden z gospodarzy podszedł do niego i go spoliczkował. Wśród mieszkańców Żuław nie było akceptacji dla karcącego i napominającego stylu kazalnictwa. Odbierali to jako atak i znieważenie ich honoru<sup>47</sup>. Podobne sytuacje z innych terenów wiejskich wskazują, że chłopcy oczekiwali pastora dodającego otuchy, a nie robiącego wyrzuty<sup>48</sup> – to samo podejście widać w treści powyżej zacytowanej supliki.

Nic dziwnego, że żyjący w takich konfliktach pastory mogli doświadczać załamania nerwowego<sup>49</sup>. Duchowni Groß Zünder ujawniali w swoich samowiedectwach emocje, które towarzyszyły im w tych trudnych sytuacjach, co ciekawe, opisywali także ich cielesne manifestacje. Dowiedziawszy się, że parafianie pozbawili go jego krzesła w kościele (czyli symbolu urzędu i aurytytu), wielebny Colerus wyznał: „tak bardzo się przeląknem, że następnego dnia na prawej stopie dostałem róży, jak to się tu nazywa, i dlatego z powodu czynionej przez nich złości w niedzielę *Invocavit* nie mogłem wygłosić kazania”. Pastor Johann Moneta dodał: „Mnie się to też często zdarzało, że z powodu zdenerwowania nie byłem w stanie wygłosić kazań, lecz musiałem je przerywać”<sup>50</sup>. Stres i lęk uniemożliwiały pełnienie obowiązków, co więcej, wedle ówczesnej opinii mogły doprowadzić nawet do śmierci. Nathanael Berendt – pastor w Groß Zünder w latach 1680–1699 – miał ponoć umrzeć od gniewu i nienawiści, której doświadczał ze strony parafian<sup>51</sup>. Do stresu dochodziło

<sup>46</sup> „Wurde ich darüber für dem aller ärgsten und ärgerlichen prediger außgeschrien”; *ibid.*, s. 2.

<sup>47</sup> J. KORCZAK-SIEDLECKA, *op.cit.*, s. 304–306.

<sup>48</sup> H.-Ch. RUBLACK, *op.cit.*, s. 4–10.

<sup>49</sup> Zob. przykład wiejskiego pastora, który po „prześladowaniu przez nieposłusznych słuchaczy” popadł w depresję na kilka lat w: *ibid.*, s. 27–28.

<sup>50</sup> „worüber ich mich dermassen entsetzete, daß ich nechsten tag die rose, wie mans alhie nennet, an den rechten fuß bekommen, und also auß ihren gemachten ärgernis *Dominica Invocavit* nicht predigen können. [...] Das ist mir hier auch oft wiederfahren, daß ich alteration halber nicht habe predigen können”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 10.

<sup>51</sup> „Und dieser seel[ig]e mann hat sich hier in G[ro]ß Zind[er] wol 1000mal den todt vor verdruß gewünschet, ist auch ein mal plötzlic weg[en] ergerniß gestorben”; Kirchenbuch von Groß Zünder. *Catalogus derer Personen, welche alhier das PredigAmbt verwaltet*, 1648–1732, EZA, sygn. 5723, s. 2a.



poczucie osamotnienia. Wielebny Moneta skarżył się: „kiedy byłem chory, nikt mnie nie odwiedził, tak, ani razu nie spytano o mój stan”<sup>52</sup>. Duchowni nawiązywali więc relację z poprzednikami i następcami na urzędzie poprzez księgę kościelną, aby stworzyć wyobrażoną grupę wsparcia. To dlatego regularnie powoływali się na doświadczenia „świętej pamięci, drogich panów antecesorów” i kierowali porady do „miłych panów sukcesorów”.

#### PROROCY NA ŻUŁAWACH – STRATEGIE NARRACYJNE PASTORÓW

Autorzy kroniki Groß Zünder znajdowali się w sytuacji, w której nie mogli wypełniać swojej misji życiowej, przynajmniej w sposób, w jaki zostali do tego przygotowani. Narażało ich to na krytyczną ocenę ze strony wszystkich: parafian, zwierzchników, kolegów, krewnych, a także siebie, Boga i przyszłych pokoleń. Musieli wobec tego skonstruować narrację, która usprawiedliwiała ich przed sobą, współczesnymi i potomnymi, i która mimo ich położenia nadawała sens ich wieloletnim staraniom. Temu służyła księga kościelna w roli samoświadectwa. Wielebny Colerus wprost napisał: „to jest moja obrona”, „moim panom następcom do wiadomości, na ratunek mojego honoru i [jako dowód] niewinności [...] tu podaję”<sup>53</sup>. Przyjrzyjmy się teraz, jakie argumentacje i strategie narracyjne autorzy stosowali:

1. Parafianie nie słuchają i nie nawracają się nie dlatego, że ich duszpaste-rze nie wypełniają odpowiednio swoich obowiązków, tylko dlatego, że są takiej natury, gatunku (*Art*): „są z gruntu źli, fałszywi, krnąbrni i bardzo zatwardziali”<sup>54</sup>, „[następne pokolenia – J.K.-S.] wiernie ich naśladową, aż po dziś dzień; tak więc jaki ojciec taki syn, a młodzi myślą teraz jak starych naśladować”<sup>55</sup>, „podsumowując: chłopci to chłopci. Mądrej głowie dość po dwie słowie!”<sup>56</sup>. W przypadku konfliktu z jednym z gospodarzy pastor miał „bardzo małe nadzieje na to, że się poprawi, bo jest on z gruntu złym łajdakiem i żywym ogniem piekielnym”<sup>57</sup>. Jest to odpowiedź na brak efektywności kazań – słudzy Boży powinni przecież tak nauczać, by doprowadzić słuchaczy do nawrócenia. Autorzy

---

<sup>52</sup> „wen ich bin krank gewesen, haben mich die wenigsten besuchet, ja nicht ein mal nach meinem zustande fragen laßen; aber wenn sie krank sind, verlangen sie es wol vom prediger, daß er ihnen alle tage seine auffwartung mache”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 13.

<sup>53</sup> „welche ich meinen Herren Successoribus zum nachricht, und zu rettung meiner ehren und unschuld”; *ibid.*, s. 2.

<sup>54</sup> „es gibt hier theils eine grund böse, falsche, trotzige und harte, verstockte art leute in GroßZünder”; *ibid.*, s. 13.

<sup>55</sup> „für den übrigem noch treulich nachthun, biß auf diesen tag; daß also art nicht von art läset. Und die jungen gewöhnen sich bey zeiten den alten nachzuthun”; *ibid.*, s. 11.

<sup>56</sup> „Summa: bauren sind bauren. Sapienti sat!”; Groß Zünder, 1733, EZA, sygn. 980/5724, s. 4.

<sup>57</sup> „Ich habe aber gar schlechte hoffnung zu seiner beßerung, denn er ist ein grundböser bube und lebendiger höllenbrand”; Groß Zünder, 1739, EZA, sygn. 980/5724, s. 29.

kroniki tłumaczą się jednak, że w przypadku (żuławskich) chłopów ma być to po prostu z zasady niemożliwe.

2. W związku z tym parafianie nie są godni duchowego pokarmu (dosłownie „mleka” – *Milch*), jaki podają im kaznodzieje. Tobias Colerus z frustracją ogłasza: „jeśli się nie zmieniają, nie będę ich więcej wołał na kazania, bo jak Chrystus mówi: nie daje się psom tego, co święte, i nie rzuca szlachetnych pereł świętego Słowa Bożego i Świętej Wieczerzy przed wieprze, by ich snadź nie podeptały nogami swymi i obróciwszy się, nie rozszarpały was Mt 7 v. 6”<sup>58</sup>. Nie były to słowa rzucone na wiatr, bo wielebny zadeklarował zwierzchnikom swoją rezygnację, do której ostatecznie jednak nie doszło.

3. W razie gdyby ktoś miał jeszcze wątpliwości co do prawdziwej natury wiejskich gospodarzy, autorzy kroniki ostrzegają, żeby nie dać się zwieść pozorom: „choć oczy widzą owczą szatę, to w sercach siedzi straszny wilk”<sup>59</sup>, „wiadać jasno, że chłopci przedstawiają się jako święci, ale mają figlika w sercu”<sup>60</sup>. Problematiczne były zwłaszcza sytuacje, kiedy pojawiali się przedstawiciele władz, ponieważ mieszkańcy wsi mieli prezentować przed nimi zupełnie inną twarz: udawali pokornych, uczynnych, pokojowo nastawionych. To dodatkowo utrudniało pastorom walkę o swoje interesy.

4. Mimo wszystko duchowni odnosili też sukcesy w swojej misji: Johann Moneta opowiada, jak niedosłęgo, aczkolwiek poważnie rannego samobójcę „przeraził” i „poruszył sumienie Słowem Bożym”, dzięki czemu doprowadził go do nawrócenia się przed rychłą śmiercią. Ta historia miała być dowodem, że wyuczona strategia nauczania poprzez straszenie i karcenie działała i okazywała się zbawienna, musiała tylko trafić na podatny grunt.

5. Kaznodzieje są pogardzani i atakowani nie dlatego, ponieważ źle wypełniają swoją misję, lecz wręcz przeciwnie – właśnie dlatego, że są prawdziwymi naśladowcami Chrystusa. Pastory Groß Zünder urzeczywistniają biblijną historię o prześladowanych prorokach<sup>61</sup>. Moneta cytuje Psalm 120: „Biada mi, że przebywam w Meszech, że mieszkam w namiotach Kedaru. Dusza moja zbyt długo przebywa wśród tych, którzy nienawidzą pokoju”<sup>62</sup>. Meszech to w Starym Testamencie pochodzące od Jafeta barbarzyńskie plemię, a Kedar – horda

<sup>58</sup> Tłumaczenie cytatu biblijnego za Biblią Warszawską: <http://biblia-online.pl/Porownaj/Wersety/Warszawska/Ewangelia-Mateusza/7/6> [dostęp z 15 X 2024 r.]

<sup>59</sup> „der fuchßbalg und daß schaffskleid sich zwar sehen lassen, aber der grimmige wolff stekt im herten”; Groß Zünder, 1739, EZA, sygn. 980/5724, s. 11.

<sup>60</sup> „So schein heilig können sich die bauren vorstellen, und haben doch dem schalk im herten”; *ibid.*, s. 4.

<sup>61</sup> Stylizacja na cierpiącego i prześladowanego proroka jest często spotykana w egodokumentach pastorów; zob. *Getreue Kirchendiener – gefährdete Pfarrherren*, s. 12.

<sup>62</sup> Psalm 120,5–6, tłumaczenie za Biblią Warszawską: <http://biblia-online.pl/Biblia/Warszawska/Ksiega-Psalmow/120> [dostęp z 15 X 2024 r.].

arabskich Beduinów, wywodząca się od Ismaela. Oto więc boży posłannik na Żuławach otoczony jest chłopami niby dzikim, wrogim ludem. Swój konflikt z parafianami autor źródła określa mianem „plagi”. Pomimo doświadczania agresji i pogardy pokornie wypełnia misję otrzymaną od Stwórcy jak prawdziwy prorok.

6. Dopełnieniem obrazu naśladowcy Chrystusa jest, poza prześladowaniami w postaci oskarżeń, ataków i drwin, ubóstwo materialne. Autorzy kroniki opisują dramatyczny ponoć stan budynków pastorskich: „ani jedna deska nie nadaje się do użytku”, gdzie w domu w czasie deszczu woda kapie na łóżko, wiatr hula przez dziury w dachu itp. Są to typowe skargi pastorów, dobrze znane z innych terenów ewangelickich<sup>63</sup>.

7. Jak na wzorowego chrześcijanina przystało, pomimo trudności, pastor okazuje innym braterską miłość i nie porzuca swoich parafian w obliczu niebezpieczeństwa. Duchowni podkreślali zwłaszcza swoje zasługi dla lokalnej społeczności podczas wojen. Johann Moneta opisał konflikt o jego uposażenie w okresie zaraz po wojnie o sukcesję polską (1733–1735), która tak mocno dotknęła Gdańsk: „wszystko to znosiłem i przebolełem z chrześcijańską cierpliwością i opanowaniem”, ale parafianie „nie zważali na to, że ich w 1734 r. w ich kłopotach nie opuściłem, lecz jeszcze im wiele miłości i wierności okazałem”<sup>64</sup>. Autor odnosi się tu do trudnego okresu wojny, podczas którego pozostał we wsi i wspierał mieszkańców w pertraktacjach ze stacjonującymi wojskami. Swoją postawę przedstawiał jako bohaterstwo. Wygląda jednak na to, że parafianie inaczej oceniali jego działania. Moneta nie potrafił zrozumieć punktu widzenia mieszkańców wsi i dziwił się ich złości, gdy byli zmuszeni do oddania żywności wojsku w zamian za oszczędzenie ich osady. Colerus także podkreślał swoje zasługi w ochronie wsi przed plądrowaniem w czasie wojny polsko-szwedzkiej lat 1655–1660. Pastor przyjmuje tu rolę obrońcy i przedstawiciela mieszkańców. Tym bardziej wzmacnia to wizerunek chłopów jako ludzi niewdzięcznych, o zatwardziałyach sercach: „to jest zapłata za moje wielkie niewyobrażalne [...] wysiłki, koszty i narażanie zdrowia i życia dla ich pomyślności, dniem i nocą, minionej wojny, o czym każdy, przyjaciel czy wróg, może powiedzieć i dać świadectwo”<sup>65</sup>.

---

<sup>63</sup> Jay GOODALE, *Pastors, Privation, and the Process of Reformation in Saxony*, *The Sixteenth Century Journal*, vol. 33: 2002, no. 1, s. 71–92, DOI: <https://doi.org/10.2307/4144243>; M. PTA-SZYŃSKI, op.cit., s. 396–406.

<sup>64</sup> „hatte ich dies alles mit christlicher geduld und aller gelaßenheit vertragen und verschmertzet”; „unerachtet ich sie a[nn]o 1734 in ihren trübsaalen nicht verlaßen, sondern noch so viel liebe und treue erwiesen”; Groß Zünder, 1737, EZA, sygn. 980/5724, s. 24.

<sup>65</sup> „ist die bezahlung vor meine grosse ungläubliche [...] mühe, unkosten und gefahr leibes und lebens für ihre wohlfahrt, zu tag und nacht, im vergangenem kriege, da von jeder männiglich, freund und feinde zeugen und sagen können”; *ibid.*, s. 12.

8. Autorzy zapisów przekonują o swoim wzorowym postępowaniu także bezpośrednio: „[ja] porządnie i honorowo żyję”<sup>66</sup>. Należy pamiętać, że pastor był zobowiązany nie tylko do właściwego sprawowania posług kościelnych, lecz także do prowadzenia odpowiedniego stylu życia, w tym przykładowego życia rodzinnego<sup>67</sup>. Nigdzie nie przyznają się do jakichkolwiek uchybień, niedoskonałości swojej natury, pokus. Problem własnej grzeszności, często poruszany w egodokumentach z tego okresu, tu zaburzyłby logikę argumentacji. W tym przypadku potrzeba było pełnej jasności w kwestii właściwego postępowania pastorów: „Mogę pewnie i radośnie powiedzieć za Hiobem (27,6): me sumienie nie potępia żadnego z moich dni”<sup>68</sup>.

9. Przedstawiają swoje zaangażowanie w pełnieniu obowiązków religijnych. Colerus tłumaczy: „Godziny modlitwy [...] organizowałem po wojnie z objaśnieniem pierwszych obu rozdziałów Lamentacji Jeremiasza, i jeszcze [...] drugi psalm pokutny następnie objaśniałem. W niedzielę Reminiscere chętnie stawiałem się do kazania”<sup>69</sup>. Moneta podkreśla, że swoich obowiązków nie zaniedbywał nawet w okresie kryzysu: „Ja takie [godziny modlitewne – J.K.-S.] również zawsze w czasie rosyjskiej wojny w 1734 r. organizowałem. I tylko dwa razy nabożeństwa z powodu przemarszu Rosjan zostały odwołane [...], co zrekompensowałem godzinami modlitwy”<sup>70</sup>. Nikt nie mógł mieć wątpliwości, że nienagannie wypełniali obowiązki kościelne.

10. Skoro pastory postępują wyłącznie po chrześcijańsku i nie ustają w głoszeniu Bożego Słowa, to postępowanie wbrew nim jest zawsze działaniem bezbożnym. Kiedy przyjrzymy się bliżej zastosowaniu słowa „bezbożny”, to okazuje się, że tak naprawdę tylko czasami dotyczy ono działania wbrew Bogu i religii<sup>71</sup>. Według Colerusa „bezbożnym działaniem” było złożenie na niego skargi

<sup>66</sup> „ich [...] im offentlichen predigtambt ordentlich und mit ehren geleet”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 5723, s. 9.

<sup>67</sup> Luise SCHORN-SCHÜTTE, *Evangelische Geistlichkeit in der Frühneuzeit. Deren Anteil an der Entfaltung frühmoderner Staatlichkeit und Gesellschaft. Dargestellt am Beispiel des Fürstentums Braunschweig-Wolfenbüttel, der Landgrafschaft Hessen-Kassel und der Stadt Braunschweig* (Quellen und Forschungen zur Reformationsgeschichte, Bd. 62), Gütersloh 1996, s. 287–294.

<sup>68</sup> „Ich kann aber mit Hiob cap. 27 v. 6 getrost und freudig sagen: Mein gewissen beist mich nicht meines gantzen lebens halben”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 2. Tłumaczenie za Nową Biblią Gdańską: <http://biblia-online.pl/Porownaj/Wersety/NowaBibliaGdanska/Ksiega-Ijoba/27/6> [dostęp z 15 X 2024 r.].

<sup>69</sup> „die Bettstunden hab ich [...] nach dem Krieg gehalten, mit erklärang der ersten beyden capitel der klaglieder Jeremiae, und noch [...] andern Bußpsalm, fortfahrlich erkläret. Dom: Reminiscere hab ich gern eingestellt zu predigen”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 10.

<sup>70</sup> „Ich habe solche in dem ruß[ischen] kriege ao 1734 ebenfals immer gehalten. Und ist nur 2 mal der gottesdienst wegen des marchirens der Rußen eingestellt geblieben, [...] da ich diese letzte mit einer betstunde compensirte”; *ibid.*

<sup>71</sup> Podobne użycie słowa *gottlos(e)*; zob. H.-Ch. RUBLACK, *op.cit.*, s. 7.

u władz, zdaniem Monety „prawdziwie bezbożnym czynem” było zmuszenie go do częściowego opłacenia ziemi, która mu się (ponoć) należała<sup>72</sup>. To zwiększa winę niepokornych parafian, sugeruje, że występują oni przeciwko samemu Najwyższemu, a duchownego stawia po stronie Stwórcy. Obwinianie pastora o nakładanie na mieszkańców wsi zbyt dużych obciążeń finansowych jest, jak zawyrokował Colerus, „wbrew 9 i 10 przykazaniu, i kto to czyni, może łatwo być na podstawie 7 przykazania oskarżony o kradzież”<sup>73</sup>.

11. Sam Bóg staje po stronie swoich żuławskich proroków. Na główną antagonistkę wielebego Colerusa Najwyższy zsyła śmiertelną chorobę i uzdrawia ją dopiero wtedy, gdy kobieta przyznaje się do działań wymierzonych w pastora i ze skrucną prosi o wybaczenie. Piszący podkreśla, że „widać w tym Boże dzieło”<sup>74</sup>. Na Stwórcę można też było liczyć, gdy inne sposoby dochodzenia sprawiedliwości zawiodły – jak w przypadku Johanna Monety, kiedy burmistrz nie chciał go poprzeć w konflikcie z parafianami: „Bóg niech będzie w tej sprawie [...] sędzią [...], co z pewnością się stanie, bo on jest sprawiedliwy, i jego sądy są sprawiedliwe”<sup>75</sup>.

12. Autorzy swoje działania wpisują w ramy prawa: miejskiego, kościelnego, zwyczajowego. Szczególnie drażliwą kwestią w życiu parafii była wysokość opłat, w związku z tym pastorki skrupulatnie odnotowują, kto, ile, za co ma według przepisów zapłacić. Często dołączają do tego informacje, jakie warunki obowiązują gdzie indziej – zazwyczaj po to, żeby wykazać, że w Cedrach sytuacja była dla nich mniej korzystna. Wszystko po to, aby nie można było zarzucić im chciwości – cechy stereotypowo przypisywanej duchownym<sup>76</sup>: „oczywistym kłamstwem jest, i nikt nie może o mnie prawdziwie powiedzieć i udowodnić, że choć raz kazałem sobie za kazanie pogrzebowe drogo płacić i że kogokolwiek na to naciągnąłem”<sup>77</sup>.

---

<sup>72</sup> „wuste ich von diesem gottlosen handel nichts”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 9; „welches wol ein recht gottloß stück war”; Groß Zünder, 1737, EZA, sygn. 980/5724, s. 26.

<sup>73</sup> „Ein solches ist wider daß 9 und 10 gebot, und wer das thut, könnte gar leicht vermöge deß 7 gebots eines diebstals beschuldiget und überführet werden”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 7.

<sup>74</sup> „nicht lang hernach legete sie Gott sehr krank nieder, [...] Jeder man meinete sie würde sterben, alß ich zu ihr kam, und ihr alles vorige vorgehalten und wohl erinert, erkante sie, daß alles nicht recht geschen und von ihr gethan were, bat mir hertzlich ab, [...] bald besserte es sich mit ihr, also daß sie deß andern tages der krankheit genessen und wider gesund worden. Dessen sich viel verwundert und Gottes werk darinnen erkennenet haben”; *ibid.*, s. 14.

<sup>75</sup> „Gott in dieser sache [...] richter seyn solte [...], welches auch gewiß geschehen wird, denn er ist gerecht, und seine gerichte sind recht”; Groß Zünder, 1737, EZA, sygn. 980/5724, s. 27.

<sup>76</sup> J. KORCZAK-SIEDLECKA, *op.cit.*, s. 121; H.-Ch. RUBLACK, *op.cit.*, s. 18.

<sup>77</sup> „Offenbahre lügen ists, und kann mir niemermehr mit grund der warheit nachgesaget und erwiesen werden, daß ich mir ein einiges mal eine leichpredigt theuer genug bezahlen lassen, und mit jemand darumb gedungen hette”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 7.

13. Swoj autorytet pastorsty mogli też wzmacniać poprzez odwołanie się do zwierzchników. Tobias Colerus opisuje, jak skłóconą parafię odwiedzał burmistrz Adrian von der Linde<sup>78</sup> wraz z żoną i matką oraz rektorem Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego, doktorem teologii Johannem Maukischem. Goście „naprawdę się cieszyli” wizytą u pastora, „jego łaskawość” burmistrz miał przyjaźnie się do niego zwracać i stanął po jego stronie w konflikcie z parafianami. Żyjący w innych realiach Johann Moneta odnosił się do gdańskich burmistrzów w zupełnie inny sposób. Odpowiedzialny za sprawy Żuław Gdańskich Christian Schröder<sup>79</sup> to według niego „polityk”, który wykorzystał przestrzeń kościelną do demonstracji swojej władzy, a tak naprawdę gardził duchownymi i ignorował wagę spraw religijnych.

14. Aby uwiarygodnić swoje świadectwa, autorzy księgi podają konkretne imiona i nazwiska, przywołują wydarzenia publiczne, sprawy sądowe, historie, które ponoć przekazano im bezpośrednio i wielokrotnie. Odwołują się do stanu faktycznego: „Co naocznie każdy widzi, i sami moi fałszywi oskarżyciele muszą to przyznać”<sup>80</sup>. Powołują się na konkretne osoby, które ponoć są gotowe potwierdzić skargi i obserwacje piszących.

15. Oczywiście najwyższym autorytetem jest Pismo Święte, więc siłą przekonywania miał ten, kto potrafił ująć swoje doświadczenie w historię biblijną i podbudować argumentację świętymi wersetami. Mimo tego strategia ta nie była nadużywana – stosował ją niemal wyłącznie pastor Colerus w latach sześćdziesiątych XVII w. Odwoływano się do ksiąg Starego Testamentu, Dziejów i Listów Apostolskich. Figura Chrystusa prawie w ogóle się nie pojawia, tak samo jak symbolika krzyża, co może nieco dziwić, biorąc pod uwagę, jak popularnym motywem w ówczesnych egodokumentach było znoszenie różnych przeciwności losu jako niesienie krzyża<sup>81</sup>.

#### ZAKOŃCZENIE

Księgi kościelne, przynajmniej te pochodzące z luterańskich terenów Prus Królewskich, są niedocenianymi egodokumentami, które dostarczają wielu informacji i o samych duchownych, i o parafianach, a zwłaszcza o relacjach między nimi. Różnią się one między sobą stopniem indywidualizacji i per-

<sup>78</sup> Burmistrz Gdańska, administrator Żuław Gdańskich w latach 1655–1683.

<sup>79</sup> Burmistrz Gdańska, administrator Żuław Gdańskich w latach 1696–1701.

<sup>80</sup> „Welches der augenschein einem jeden selbst geben wird, und von meinen falschen verklägern selbst gestanden werden muß”; Groß Zünder, 1663, EZA, sygn. 980/5723, s. 5.

<sup>81</sup> *Getreue Kirchendiener – gefährdete Pfarrherren*, s. 229–231; Dominik SIEBER, *Erleneses Leid und Selbstbewusste Gesten. Die religiösen Leitbilder Augustin Güntzers*, [in:] *Augustin Güntzer, Kleines Biechlin von meinem gantzen Leben. Die Autobiographie eines Elsässer Kannengießers aus dem 17. Jahrhundert*, hrsg. v. Fabian BRÄNDLE, Dominik SIEBER, Köln–Weimar–Wien 2002, s. 28–33.

sonalizacji, bo sposób ich prowadzenia zależał od potrzeb samego piszącego. Niektórzy pastory wykorzystywali je do dzielenia się swoimi spostrzeżeniami, doświadczeniami, ocenami, emocjami. Sprzyjało temu kilka czynników. Po pierwsze, byli odpowiednio wykształceni, żeby móc takie zapisy tworzyć. Po drugie, mogli czuć się uprawnieni do tego, by w księdze będącej własnością nie prywatną, a gminną, zawierać swoje komentarze odnoszące się do wydarzeń we wspólnocie czy oceny jej członków. Po trzecie, wśród niektórych poczucie osamotnienia bądź krzywdy motywowało do uzewnętrzniania swojego stanu emocjonalnego lub udowodnienia doświadczanej niesprawiedliwości. Wpisy o charakterze samoświadectw były kierowane do: 1. następców na urządzie, traktowanych jako członkowie wspólnoty, wręcz towarzysze niedoli, często aby udzielić porad, jak żyć i pełnić posługę w społeczności wiejskiej; 2. do wspólnoty parafialnej, zazwyczaj w celu upamiętnienia ważnych dla niej wydarzeń i osób; 3. Boga – był to po prostu zapis modlitw.

Głównym tematem kroniki z Groß Zünder o charakterze samoświadectwa jest życie parafii, zwłaszcza zaś relacje duchownych z wiernymi – jest to w dużej mierze historia konfliktów między nimi. Rola autorów jako sług Kościoła dominuje w tej narracji nad wszystkimi innymi sferami ich życia. Nadrzędnym zadaniem duchownych było nauczanie, w tym głoszenie kazań i prowadzenie modlitw, czego pożądanym skutkiem miało być nawrócenie słuchaczy czy też utwierdzenie ich w wierze i życiu zgodnym z modelem ewangelickiego chrześcijaństwa. Spełnienie stawianych wobec kaznodziejów wymagań zależne było jednak nie tylko od nich samych (ich edukacji, charakteru, starań), lecz także od innych – parafian, ich akceptacji, ich postawy, ich działań. Choć teoretycznie pastor miał stać w hierarchii społecznej wyżej od swoich „słuchaczy” i cieszyć się autorytetem (wzmacnianym jeszcze przez władze zwierzchnie), w praktyce mieszkańcom wsi udawało się odwracać ten porządek i zyskiwać kontrolę nad funkcjonowaniem lokalnego Kościoła. Niebagatelne znaczenie miał przy tym fakt, że na Żuławach gospodarze cieszyli się wyjątkowym statusem materialnym i społecznym. Dochodziło przy tym do zderzenia się różnych perspektyw, w tym wizerunku idealnego kaznodziei. Konflikty zaostrzały jeszcze kwestie finansowe i różnego rodzaju zobowiązania na rzecz proboszcza. W Groß Zünder doszło do sytuacji, w której pastor nie był w stanie efektywnie pełnić swojego urzędu, co mógł odbierać nie tylko jako niepowodzenie w sferze zawodowej, lecz także jako przekreślenie sensu życia, honoru, tożsamości. To krytyczne położenie było motywacją do sporządzenia analizowanego samoświadectwa, należało bowiem usprawiedliwić się ze swoich porażek i udowodnić, że mimo tego dochowano wszelkich starań, by wypełnić pokładane nadzieje. Autorzy zapisów stosowali w tym celu różne strategie, polegające na:

- a) odpowiedniej kreacji parafian, czyli odbiorców ich działalności – chłopów nie dało się nauczać, bo z natury nie byli w stanie nauczania przy-

- jąć, nie byli też nauczania godni, dlatego nie można było za ich brak nawrócenia obwiniać kaznodziejów;
- b) odpowiedniej autokreacji – pastory nie zawiedli, wręcz przeciwnie, zgodnie z wolą Boga wypełniali misję biblijnych proroków, w którą wpisane były prześladowania, odrzucenie, ubóstwo; duchowni pozostali mimo wszystko miłujący i wierni, postępowali wzorowo, nie można im było niczego zarzucić, wypełniali więc chrześcijański ideał;
  - c) odwołaniu się do autorytetów, które autorzy mieli mieć za sobą: Boga, prawa, władzy zwierzchniej;
  - d) przytaczaniu faktów, nazwisk świadków, dat, przepisów prawnych, itd. w celu uwiarygodnienia wspomnianych kreacji.

Tożsamość jednostki w nowożytnym społeczeństwie kształtowała się w relacjach, w odniesieniu do innych jednostek, do grupy, co pokazują też analizowane tu samoświadectwa. Ich autorzy mieli nad tym procesem pełną kontrolę, którą w rzeczywistości utracili. Pastory Groß Zünder rekonstruowali opowieść o sobie, życiu swoim i parafii w taki sposób, by udowodnić, że byli jednostkami wartościowymi, wywiązali się ze swoich zobowiązań, ich życie miało sens, a po śmierci zasłużą na Boże błogosławieństwo i uznanie wśród potomnych.

Powyżej analizowane wpisy o charakterze egodokumentalnym są świadectwem osobistych przeżyć w konkretnym momencie, w szczególnych okolicznościach. Nie przedstawiają one całej ówczesnej rzeczywistości żuławskiej wsi, nie są prawdą o stosunku chłopów do Kościoła i duchownych. Jako *postscriptum* można dodać, że mimo trudności w relacjach z parafianami obaj pastory pozostali na służbie w Groß Zünder do końca życia, przez wiele lat: wielbny Tobias Colerus przez 18, a Johann Moneta przez 28 lat.

#### BIBLIOGRAFIA

- Gleixner, Ulrike. "Religion, Männlichkeit und Selbstvergewisserung. Der württembergische pietistische Patriarch Philipp Matthäus Hahn (1739–1790) und sein Tagebuch." *L'Homme. Zeitschrift für Feministische Geschichtswissenschaft* 14/2 (2003): 262–279.
- Goodale, Jay. "Pastors, Privation, and the Process of Reformation in Saxony." *The Sixteenth Century Journal* 33/1 (2002): 71–92. <https://doi.org/10.2307/4144243>.
- Haag, Norbert. *Predigt und Gesellschaft. Die Lutherische Orthodoxie in Ulm 1640–1740*. Mainz: P. von Zabern, 1992.
- Heiligensetzer, Lorenz, ed. *Getreue Kirchendiener – Gefährdete Pfarrherren. Deutschschweizer Prädikanten des 17. Jahrhunderts in ihren Lebensbeschreibungen*. Köln: Böhlau, 2006.



- Jancke, Gabriele. *Autobiographie als soziale Praxis. Beziehungskonzepte in Selbstzeugnissen des 15. und 16. Jahrhunderts im deutschsprachigen Raum*, Köln: Böhlau, 2002.
- Jancke, Gabriele und Claudia Ulbrich. "Vom Individuum zur Person. Neue Konzepte im Spannungsfeld von Autobiographietheorie und Selbstzeugnisforschung." *Querelles. Jahrbuch für Frauen- und Geschlechterforschung* 10 (2005): 7–27. <http://dx.doi.org/10.25595/601>.
- Kizik, Edmund. "Struktura administracyjna i finansowanie gdańskiego kościoła luteranckiego w XVII wieku." In *Gdańsk w epoce Bartholomäusa Milwitzka. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Klasztor OO. Karmelitów w Gdańsku dnia 15 maja 2008 roku*, edited by Edmund Kizik, 41–55. Gdańsk: Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, 2010.
- Korczak-Siedlecka, Jaśmina. *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2021.
- Kriegeseisen, Wojciech. "Widziane z plebanii. Świat i ludzie w diariuszach dwóch duchownych ewangelickich z Rzeczypospolitej przełomu XVII i XVIII wieku." *Zapiski Historyczne* 87/1 (2022): 63–89. <http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2022.03>.
- Krusenstjern von, Benigna. "Was sind Selbstzeugnisse? Begriffskritische und quellenkundliche Überlegungen anhand von Beispielen aus dem 17. Jahrhundert." *Historische Anthropologie* 2/3 (1994): 462–471. <https://doi.org/10.7788/ha.1994.2.3.462>.
- Kubus, Radosław. "Gwałtowne zjawiska pogodowe oraz klęski żywiołowe na Żuławach i Mierzei w świetle kroniki kościoła ewangelickiego w Drewnicy (XVII–XVIII w.)." In *Ekologia Prus Królewskich*, edited by Wojciech Zawadzki, 257–284. Pelplin: Bernardinum, 2022.
- Mączak, Antoni. *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich w początkach XVII wieku*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962.
- Nowak, Zbigniew. "Moneta Jan (1659–1735)." In *Polski słownik biograficzny*, vol. 21, edited by Wiesława Albrecht and Emanuel Rostworowski, 651–652. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976.
- Nowak, Zbigniew and Przemysław Szafran, eds. *Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580–1815*. Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1974.
- Ptaszyński, Maciej. *Narodziny zawodu. Duchowni luteranscy i proces budowania konfesji w Księżstwach Pomorskich XVI/XVII w.* Warszawa: Semper, 2011.
- Rhesa, Ludwig, ed. *Kurzgefaßte Nachrichten von allen seit der Reformation an den evangelischen Kirchen in Westpreußen angestellten Predigern. Auf Veranstaltung des Königlich Consistoriums*. Königsberg: Paschke, 1834.
- Rublack, Hans-Christoph. "'Der Wohlgeplagte Priester'. Vom Selbstverständnis lutherischer Geistlichkeit im Zeitalter der Orthodoxy." *Zeitschrift Für Historische Forschung* 16/1 (1989): 1–30.
- Schorn-Schütte, Luise. *Evangelische Geistlichkeit in der Frühneuzeit. Deren Anteil an der Entfaltung frühmoderner Staatlichkeit und Gesellschaft. Dargestellt am Beispiel des Fürstentums Braunschweig-Wolfenbüttel, der Landgrafschaft Hessen-Kassel und der Stadt Braunschweig*. Gütersloh: Gütersloher Verlagshaus, 1996.
- Schorn-Schütte, Luise. "The Christian Clergy in the Early Modern Holy Roman Empire: A Comparative Social Study." *The Sixteenth Century Journal* 29/3 (1998): 717–731. <https://doi.org/10.2307/2543685>.

- Sieber, Dominik. "Erlesenes Leid und selbstbewusste Gesten. Die religiösen Leitbilder Augustin Güntzers." In *Augustin Güntzer, Kleines Biechlin von meinem gantzen Leben. Die Autobiographie eines elsässer Kannengiessers aus dem 17. Jahrhundert*, edited by Fabian Brändle and Dominik Sieber, 28–58. Köln, Weimar, Wien: Böhlau, 2002.
- Szafran, Przemysław. *Żuławy Gdańskie w XVII wieku. Studium z dziejów społecznych i gospodarczych*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1981.
- Zawadzki, Wojciech. *Żuławy Malborskie i Elbląskie 1772–1945. Perspektywa społeczno-religijna*. Pelplin: Bernardinum, 2021.
- Zemon Davis, Natalie. "Boundaries and the Sense of Self in Early Modern France." In *Reconstructing Individualism: Autonomy, Individuality, and the Self in Western Thought*, edited by Thomas C. Heller [et al.], 53–63. Stanford: Stanford University Press, 1986.

